№ 87 (260). Płock, dnia 31 (18) października 1900 r. Rok III.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Podziękowanie.

Nie chciałbym zajmować w piśmie miejsca swoją osobą, czy swoją uroczystością, lecz innego sposobu wyjścia nie widzę.

W dniu ślubu mego otrzymałem tyle dowodów życzliwości i pamięci ze strony ogółu, że czuję się poprostu przyciśniętym brzemieniem wdzięczności. Nie tylko smutek może przytłaczać, zbytek szczęścia również może zaciężyć, zwłaszcza, gdy jest nieoczekiwany i niezasłużony.

Bo nie uważam tego daru, jaki mi ofiarowali ze wspólnych składek mieszkańcy Płocka za dowód uznania pracy mojej. Za krótki to okres czasu i nijakie zasługi, aby je wieńczyć pamięcią publiczną.

Jedynie pobłażliwości ludzkiej mogę przypisać te względy dla mnie, mogę jedynie uważać je za zachętę do dalszej pracy, za bodziec do wytrwania na stanowisku, za podnietę do doskonalenia warsztatu.

W tej myśli, w takiem pojęciu przyjąłem te oznaki widome życzliwości ogółu, które ważną osobiście dla mnie chwilę uczyniły bardzo poważną, bo ona jeszcze mocniej przywiązała mnie do roboty, której się oddaję.

Dzień, tak podwójnie ważny, zapisze się w mej pamięci na całe życie, a obecnie nie mogę wyrazić swej wdzięczności inaczej, jak złożeniem na szpaltach tego pisma podziękowania publicznego tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali mi dowody życzliwości.

Adam Grabowski.

Płock, w październiku.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-Katolickiego.	Imiona słowiańskie
Sroda	31 paźdz.	Wolfganga	Godzimira
Czwartek	1 list.	**Wszystkich Św.**	Wracisława
Piatek	2 „	*Dzień Zaduszny* Jerz.	Witimira
Sobota	3 „	Huberta	Chwalisława
Niedziela	4 „	KarolaBoromeusza	Mściwoja
Poniedz.	5 „	Zacharjasza i E żb.	Sławomira b.
Wtorek	6 „	Leonarda, Feliksa	Wszewłada

Wschód słońca o godz. 6 m. 53.
Zachód słońca o godz. 4 m. 24

Odmiana księżyca: Pełnia dnia 6 listopada o godz. 12 m. 24 rano.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 26 paźdz.	1	stóp	10	cali
	d. 27 „	1	„	10	„
	d. 28 „	1	„	11	„
	d. 29 „	1	„	11	„

		7 r.	1 p. p.	9 w.
Temperat. w Płocku: C°	d. 26 paźdz.	3,2	9,4	6,2
	d. 27 „	1,8	9,6	7,2
	d. 28 „	3,8	9,8	6,4
	d. 29 „	4,2	9,6	6,8

Deszczu spadło: d. 29 paźdz. — 1,1 m.m.

Jarmarki: *W gub. Płockiej*: 5 listopada w Żurominie, Gołyminie, Chorzelach, Kikole, 6 listop. w Rypinie, 7 w Ciechanowie, Sierpcu, 15 w Skępem, 27 w Drobinie, w Dobrzyniu n. Drwęcą, 28 w Bodzanowie, w Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej: 5 listopada w Grajewie, Mazowiecku, 6 list. w Śniadowie w Krasnosielcu, Różanie, 7 listop. w Jabłonce, Makowie, Ostrołęce, 12 w Andrzejowie, 13 w Tykocinie, w Szczuczynie, 14 w Myszyńcu, 19 w Łomży, 20 w Wiźnie, 29 w Kolnie.

Teatr. Dziś, 31 paźdz., Koncert p. Marji Kamińskiej.

Zmiany w służbie i mianowania.

Pomocnik buchaltera izby skarbowej płockiej *Walenty Ostrowski* mianowany buchalterem kasy powiatowej rypińskiej.

Mianowani zostali posiadający świadectwa z ukończenia seminarjum nauczycielskiego w Wymyślinie: *Ludwik Chęciński* nauczycielem szkoły gminnej w Koziebrodach pow. sierpskiego; *Leon Sulkowski* nauczycielem szkoły gminnej w Turzy-Małej, pow. lipnoskiego; *Maksymiljan Stanisław Kornacki*—drugim nauczycielem 2-klasowej szkoły w Dobrzyniu n. Drwęcą, pow. rypińskiego; *Bolesław Popławski* nauczycielem szkoły gminnej Krubickiej w pow. płockim; *Henryk Bolesław Sumeradzki* nauczycielem szkoły gminnej w Rumoce pow. mławskiego; *Stanisław Kruszewski* nauczycielem szkoły gminnej w Lążynie pow. lipnoskim; *Wacław Zdziemborski* nauczycielem szkoły gminnej w Bontkowie, pow. lipnoskiego; *Gustaw Rennert* z seminarjum nauczycielskiego w Warszawie mianowany nauczycielem szkoły wiejskiej Zbojękowskiej, pow. rypińskiego. Posiadająca świadectwo z ukończenia kursu gimnazjum żeńskiego w Płocku, nauczycielka domowa *Marja Detry* mianowana 3-cią nauczycielką w szkole żeńskiej dwuklasowej w Płocku.

W d. 18 (30) października na pamiątkę cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Marji Teodorówny i Najdostojniejszej Rodziny odprawione zostały w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa dziękczynne.

Kronika Kościelna.

Jutro, t. j. w dniu 1 listopada przypada uroczystość Wszystkich Świętych. Wierni w dniu tym czczą swych Świętych braci w Chrystusie. którzy z chlubą przebyli drogę pielgrzymki doczesnej i proszą ich o pośrednictwo przed Bogiem we wszystkich potrzebach naszych.

Dzień 2 listopada, Dzień Zaduszny, poświęcony jest pamięci zmarłych. Ustanawiając dzień ten, Kościół pragnął zaznaczyć jedność naszą z duszami, potrzebującemi jeszcze naszej pomocy w modlitwie dla wypłacenia się sprawiedliwości Bożej.

Nieszpory żałobne w dzień Wszystkich Świętych odprawiane, rozpoczynają tę uroczystość, tak drogą naszemu sercu, boć wszyscy mamy kogoś wspominać i za kogoś się modlić.

Czcijmy umarłych.

W łańcuchu lat, wieków, tysiącoleci, jesteśmy wszyscy związani z tymi tysiącami duchów, których mogiły widzimy tu na cmentarzu, i miljonami duchów, których śladu mogił ani szczątków ich już nie widzimy. Kopie się wciąż doły na groby umarłych, aby je po czasie znowu ryć na fundament dla siedziby żyjących, aby je znowu orać na chleb dla żyjących. Umarli pracowali dla żyjących. Ich myśl, ich znój, ich wesele, ich smutek wytworzyły życie dla nas obecnych. Życie smutne, czy wesołe? Tego pytania rozstrzygać nie wolno.— Musimy żyć, tworząc w łańcuchu dziejów jedno więcej ogniwo, a czy daleko do końca, czy łańcuch ten jest bez końca, nie trzeba pytać, bo zostaniemy bez odpowiedzi.

W myśli jednakże, że wciąż dążymy ku lepszemu, że osiągniemy to, co jest najlepszem, uczcijmy wszystkie pokolenia, pokłońmy się prochom wszystkich pokoleń, które pracowały na to nasze życie—smutne, czy wesołe? tego pytania rozstrzygać nie wolno.

„Umarli są kierownikami narodu, oni to ustalili duch narodu. Wiek po wieku wytwarzali nasze idee i nasze uczucia, a więc motory naszych czynów. Dźwigamy na sobie ciężar ich błędów, odbieramy nagrody

10)

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Pójdź! Pójdź!

Kto wie, czy to sowa?

Gdzieś daleko, daleko za lasem, na wsiach którychś psy szczekały.

W górze — niebo zasypane brylantami i brylantowym pyłem gwiazd, na dole — bór ciemny, ponury jak zdrada. Świat cały — taki spokojny, taki zimny! Nigdzie ani znaku współczucia dla nędzarza, który obarczony brzemieniam niedoli, cierpienia, brnie po drodze życia. O, niebo nie dlatego błyszczy od światła, aby meszczęśliwi czerpali stąd pocieszenie!

Furknęły gwałtownie krzaki jałowców, jak gdyby namiętność rozhukana między nie wpadła. Margiela drgnęła i o mało nie upuściła z rąk niemowlęcia. To Chwytek wygnał zająca z lasu na drogę i popędził za nim jak wściekły. Dzieciątko rozpłakało się na łonie matki, co sprawiło nowy rozgwar wśród uroczystej głuszy leśnej.

— Nie kwicz! — szepnęła gniewnie wyrobnica i dla uspokojenia wsunęła pierś swą w usta dziecka.

Upiory, strzygi, boginki, topielce, różne duchy złe, błądzą w nocy po lesie. Życie ziemskie przenosi ogrom dolegliwości własnych, z któremi kojarzą się nadto plagi nadprzyrodzone. Oprócz tego, wyrobnica obawiała się także zbójów. Zając, który przebiegł jej drogę przed chwilą, z pewnością nie wróżył nic dobrego. Więc płacz dziecięcia mógł łatwo zwabić kie licho.

Napastowana przez obawy, Margiela myślała sobie, że i zdala od ludzi, w samotności nocnej, źle jest człowiekowi biednemu. Uczuwała senność, jakieś omdlenie w całem ciele, a strach nie pozwalał jej na wypoczynek dłuższy w tym lesie. Postanowiła, iść dalej, przebyć ten bór i gdzieś w polu — może na łące pod kopicą siana — doczekać świtu. Cóż kiedy nie mogła powstać: brakowało jej sił, ćmiło się dziwnie w oczach, sto funtów ołowiu miała w nogach.

— Oj jej, co się stało!.. Czuję tak, jakbym miała umrzeć za chwileczkę... Dech życia wyraźnie ze mnie uchodzi...

W tem Chwytek zaczął szczekać na kogoś.

Pod Twoją obronę uciekam... poszepnęła głosem cichym i, jakby zdjęta śpiączką nieprzepartą, przytuliła się do drzewa.

Omdlewała stopniowo, było jej jakoś dobrze, błogo, w tej bezsilności Niemowlę znowu się rozkwiliło.

— Cyt, cyt, pi-skla-czku... Nie pła-kuśśś...

Dźwięki ostatnie skonały na ustach, pochyliła się, usnęła, czy zdrętwiała, a dziecko płaczące z rąk jej wypadło.

Po drodze od Woli Lipowej rozlegał się brzęk łańcuszków uprzęży, leniwy klekot wozu brnącego przez piachy, poparskiwanie koni i odgłos rozmowy prowadzonej przez jadących. Chwytek najprzód oczekiwał podróżnych, potem wydał skowyt radości, jak to pies robi zwykle, kiedy spotyka dobrego znajomego.

Ktoś z wozu przemówił do niego, a on odpowiedział językiem psim na słowo ludzkie. Bo każdy się raduje, kiedy spotka rodaka na obczyźnie.

— Ciekawe rzeczy, co tutaj porabia ten pies o tej porze? — odezwał się z wozu głos gruby, męzki, chociaż kobieta nim przemawiała.

— A ktoby tam dbał o przyczynę tego, że pies chadza do lasu! Zwyczajnie, jak pies, idzie w pole, ruszy zająca, zagoni, a potem łazi, myszkuje po boru. Bestya włóczykij taki wyjada zajączki młode i szlachta później powiada, że chłopi robią spustoszenia w zwierzynie.

Tak przemawiał chłop, który z biczem w ręku kroczył obok wozu, ażeby ulżyć koniom ciężaru w pyskach.

Ej nie, Marcinie, ktoś taki musi tu być z nim w lesie!.. Wydawało mi się przed chwilą coś jak gdybym w pobliżu słyszała płacz dziecka.

— Przywidziało wam się, Agato, i koniec! Wóz oto nie nasmarowany i osie piszczą, skrzypią, a nie żadne dziecko. Coby tu dziecko robiło?.. Skoro macie ciągle do czynienia z urodzeniem, toż nie dziwota, że płacz dzieci skrzeczy wam w uszach.

Fura, tocząc się powoli, podjechała ku miejscu, gdzie leżała Margiela omdlała i właśnie w tejże chwili dziecię wrzasnęło przeraźliwie.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — rzekł furman zaniepokojony, zrobił ręką znak krzyża, wskoczył pośpiesznie na furę i zaciął szkapy, wykrzykując:

— Wio! Wio!

Konie ruszyły z miejsca żartko.

— Marcinie, stojcie! — wołała Boberska, gdyż ona to właśnie powracała z Woli Lipowej.

— E he! Gadanie!.. Wio... — odparł furman i śmignął po koniach biczem.

Boberska pokazała teraz, że nietylko głosem grubym jest podobna do chłopa, ale i siłą ręki. Porwała się z siedzenia, wyrwała lejce z rąk Marcina i, nie zważając na jego opór, powstrzymała konie w pędzie: Najprzód na poczekaniu zmyła głowę furmanowi, potem skoczyła z wozu i pobiegła do omdlałej wyrobnicy, dokąd ją płacz niemowlęcia zawiódł.

— Świeci anieli Pańscy! A cóż ta głupica zrobiła nalepszego?... Wybrała się w drogę miasto leżeć kamieniem... Oj, ciężko może za to zapłacić!

(C. d. n.)

za ich cnoty" — pisze pewien autor francuski. — Wybaczmy im błędy, pochwalmy cnoty, a wszystkich wspomnijmy.

W dzień zaduszny.

Płoną światła na mogiłach, płoną,
Drżą, migocą światła tęskne, blade,
Duchy, zda się, poprzez cmentarz wioną,
Wiatr na groby rwie liści kaskadę.

Święto duchów... idą zewsząd żywi
Uczcić śpiące zmarłych swoich prochy,
Tu nastraja dusza ich się tkliwiej,
Od gorączki uwolniona płochej.

Miłosierdzia błaga brać żyjąca
Dla tych, którzy są w duchów krainie,
Aby szczęście dał im Bóg bez końca —
Płoną światła, szmer pacierzy płynie...

A z pod darni butwiejące kości
Dziękczynienia ślą żywym gorące,
Że na groby przyszli do nich w gości,
By po smutnej zapłakać rozłące.

Zobopólna toczy się rozmowa —
Płyną skargi na dolę sierocą,
A łzy gorzkie zastępują słowa,
Co z pod powiek cisną się przemocą.

Węzeł bratni dzierzga się nawzajem
I dwa światy ręce dają sobie:
Świat żyjących, co tęskni za rajem,
Z tymi, którzy spoczywają w grobie.

Płoną światła na mogiłach, płoną,
Cmentarz pełen modlitwy serdecznej,
Która leci w przestrzeń nieskończoną
Pokój duszom wypraszając wieczny.

Ks. A. Maciejowski.

PŁOCK.

Nowy cmentarz grzebalny ozdobiony został piękną budowlą. Wykończa się tam obecnie nowa kaplica cmentarna, fundacji p. Stanisława Górnickiego. Budowla to w stylu czystego gotyku nadwiślańskiego, dużych rozmiarów, mogąca pomieścić około 100 osób jest rzeczywiście ozdobą cmentarza.

Kaplica zzewnątrz jest prawie wykończona, roboty wewnątrz ukończone zostaną w roku przyszłym.

Z gimnazjum. Z powodu kilku wypadków (pięciu) szkarlatyny w klasie wstępnej gimnazjum męzkiego, klasa ta została zamkniętą w piątek zeszłego tygodnia na tydzień, ażeby przez ten czas izbę wydezynfekować.

Wyjazd. Na czas poboru wojskowego, lekarze — miejski Chmieliński i powiatowy Bereza wyjechali, pierwszy do Lipna, drugi do Sierpca.

Seminarjum duchowne przeprowadza obecnie u siebie wodociągi. Wielki ogród należący do seminarjum został otoczony grubym i wysokim murem.

Z Tow. muzycznego. Pierwszy wieczór muzykalny, którym Tow. otworzyło swoją działalność, zgromadził w niedzielę, w sali hotelu polskiego, obecnej siedzibie T-stwa liczną bardzo publiczność, ktora w dobrym nastroju przyjmowała bardzo życzliwie tę nową instytucję, mającą skupiać u nas towarzystwo, żądne podniosłych i lepszych rozrywek. Najlepsze siły muzykalne zawezwane zostały do apelu i naturalnie wszyscy występujący byli gorąco oklaskiwani. A więc grała orkiestra, rozlewały się rzewne tony skrzypek p. Brudnickiego, unosił tonami wiolonczeli p. Maurycy Woldenberg, czarowała dźwiękami fortepianu p. Stanisława Dudzińska.

Ciepło (a fizycznie „gorąco" w sali) przyjaznego usposobienia falowało wśród zebranych, to też publiczność opuszczała ten wieczór z zadowoleniem i życzeniem, aby T-stwo nasze rozwinęło się jaknajlepiej ku ogólnemu zadowoleniu.

Należy wyrazić pragnienie, aby w przyszłości program koncertu ogłaszany był lub wywieszany na miejscu widocznem, gdyż nawet i niemuzykalna publiczność chciałaby wiedzieć o autorach i tytułach ich kompozycji, bo bądź co bądź nazwisko autora coś jej wyjaśnia i tłomaczy.

Z Tow. wioślarskiego. W dniu 28 b. m. odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków T-stwa wioślarskiego, zwołane w celu rozpatrzenia wniosku T-stwa kolarzy w przedmiocie zmniejszenia do połowy składki rocznej dla kolarzy, chcących należyć jednocześnie i do T-stwa wioślarskiego Powyższy wniosek po długiej dyskusji przyjęty został większością głosów, przyczem zgromadzeni upoważnili komitet do opracowania szczegołów wprowadzenia w życie tego projektu, a nadto uchwalono projekt wejścia w pertraktacje z T-stwem muzycznem o zmniejszenie również składki rocznej do połowy, t. j. do 6 rb. dla członków T-stwa wioślarskiego, chcących być jednocześnie i członkami T-stwa muzycznego. Wogóle zaś projekt polega na tem, aby każdy członek należący do trzech Towarzystw tutejszych, mógł w jednem płacić 12 rb., w dwóch zaś pozostałych po 6 rb. rocznie i korzystać z wszelkich praw przywilejów, przysługujących opłacającym składkę całkowitą.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów biednych. Złożone na zebraniu sąsiedzkiem w Białej 48 rb. 15 k.

— Na odbudowę wieży w Częstochowie. E. P.—1 rb., M. S. z Białej 5 rb.

— Zamiast wieńców i lampek na grób rodziców w dzień Zaduszny, składam w redakcji 30 biletów na obiad do taniej kuchni dla rozdania biednym, a szczere westchnienia tychże niech przyniosą ulgę zmarłym.

K. Borzuchowski.

ŁOMŻA.

Kolejka z Łomży do Sniadowa. Ludwik Kielc z Warszawy przed dwoma miesiącami otrzymał pozwolenie na przeprowadzenie studjów nad budową kolejki wązkotorowej z Łomży do Śniadowa. — Z jego upoważnienia p. Bronisław Kochanowski bada obecnie teren przyszłej kolejki w celu sporządzenia jej projektu. Słyszeliśmy, że w razie urzeczywistnienia budowy robione będą starania o pozyskanie dla przedsiębiorstwa miejscowych kapitałów.

Inicjator zawarł już umowę rejentalną z p. Śmiarowską o kupno 15 morgów ziemi w Śniadowie pod stację kolejową; grunt pod takąż stację w Łomży nabyty zostanie prawdopodobnie od p. Borowskiego. Koszty budowy kolei obliczone są na 200,000 rubli. Jeżeli projekt ten dojdzie do skutku, będzie to wielkie udogodnienie dla mieszkańców Łomży, zmuszonych odbywać obecnie podróż 14 wiorstową w porze nocnej karetką do Czerwonego-Boru.

Przyjazd. W dniu 24 października przyjeżdżał do Łomży prezes głównego zarządu na Królestwo Polskie do spraw ubezpieczeń od ognia p. Daniłowski w celu porozumienia się z p. Gubernatorem co do wprowadzenia w życie nowego prawa ubezpieczeniowego z d. 23 czerwca 1900 r.

Wizytacja. Kurator warszawskiego okręgu naukowego rz. r. st. Zenger, zwiedzał w dniu 22 i 23 października gimnazjum męzkie i żeńskie.

Straż ogniowa ochotnicza powzięła zamiar utworzenia orkiestry amatorskiej. Pozwolenie miejscowego gubernatora już uzyskane; również rozpoczęło się zbieranie składek na instrumenty. Tak więc Łomża będzie posiadała dwie orkiestry amatorskie.

Program zjazdu b uczniów gimnazjum łomżyńskiego, naznaczony na dz. 31 października r. b., przedstawia się następująco: o godz. 10 rano uczestnicy zbiorą się w kościele farnym dla wysłuchania Mszy św.; po nabożeństwie i skromnej przekąsce nastąpi zwiedzanie miasta, starych murów gimnazjalnych, bogatych we wspomnienia, wizyty u znajomych i profesorów. O godz. 4-ej zejdą się znowu wszyscy w lokalu „Lutni" na wspólny obiad, który z powodu wigilji do Wszystkich Świętych składać się będzie wyłącznie z dań postnych.

Mamy nadzieję, że przy miłej koleżeńskiej pogadance b. koledzy nie zapomną o swej młodszej braci, nad której głowami wisi teraz groźba wydalenia z gimnazjum z powodu nieopłacenia wpisowego.

Gospodarzem zjażdu jest p. Jerzy Majewski, który gorliwie zajmuje się niezbędnymi przygotowaniami. — Spodziewają się między innymi przybycia seniora zjazdu p. Szczuki, ktory rozpoczął nauki w gimnazjum tutejszem w r. 1827.

Opał stanowi u nas kwestję prawdziwie palącą. Sążeń drzewa brzozowego płacimy obecnie 14 rb., a sosnowego 13 rb. Ludność uboższa używa przeważnie torfu, który jednak, przy względnie wysokiej cenie 2 rb. za furę, nie odznacza się dobrym gatunkiem. Sprowadzenie zaś węgla kamiennego niepomiernie jest utrudnione odległością miasta od kolei.

Akcja ratunkowa w czasie pożaru, zdaniem korespondenta „Kur. Codz." z Łomży, pomimo energji straży ogniowoj nie może się rozwinąć należycie, co przypisać należy przedewszystkiem: wadliwemu urządzeniu alarmów nocnych (stróże nocni i policjanci nie mają sygnałów pożarnych, wskutek tego w razie ognia policja budzi naczelnika danego rewiru ogniowego, który obowiązany jest trąbić i budzić strażaków; 2) niedostatecznej i spóźnionej dostawie wody, co jest wynikiem niedbałego spełnienia swych obowiązków przez woziwodów' którzy obowiązani są przybywać do miejsca pożaru z beczkami. — Wobec tego że magistracka para koni nie wystarcza, korespondent radzi wprowadzić zwyczaj kolejnego wysyłania koni dyżurnych do gmachu straży, gdzie stałyby w stajniach gotowe do zaprzęgu.

Z Lutni. W ostatnich czasach w naszym Towarzystwie muzycznem panuje niezwykłe ożywienie. Uformował się chór męzki, do którego już zapisało się przeszło 30 osób i przybywają coraz nowi amatorowie. Powiększył się znacznie, istniejący od czasu założenia Towarzystwa, chór mieszany. Przysposabia się do przedstawień amatorskich, przez dodanie odpowiednich dekoracji, scena w sali Towarzystwa. Odbywają się codziennie próby śpiewu, muzyki i teatralne, na które amatorowie chętnie i punktualnie uczęszczają, co u nas rzadko się zdarza.

Najwięcej jednak to nas cieszy, że zaszłe zmiany są dziełem rąk do tychczas biernej młodszej generacyi. Projekt utworzenia chóru męzkiego podany został i doprowadzony do skutku przez p. Józefa Bebera, oddanego duszą i ciałem tej sprawie; urządzeniem sceny zajmuje się gorąco p. Narcyz Sokołowski jeden ze zdolniejszych i zamiłowanych amatorów teatru.

Zaznaczając te dodatnie zmiany w wewnętrznem ustroju naszej sympatycznej „Lutni" i życząc jej z całego serca powodzenia, nie można przejść milczeniem niektórych usterek, mianowicie: przed dwoma laty zapadła decyzja zebrania ogólnego w kwestjach: a) opracowania regulaminu wewnętrznego, który w obec składającej się z kilku paragrafów ustawy, uznano za rzecz niezbędną, b), wprowadzenia niektórych zmian do ustawy (między innemi powiększenie liczby członków komitetu na wzór innych towarzystw) c), zwoływania ogólnych zebrań, w celu przyjmowania nowych członków, kilka razy do roku i t. p.

Dla czego wspomniana decyzja, nie wykonana dotychczas poszła w zapomnienie? dla czego ostatnie roczne zebranie ogólne odbyło się z pominięciem pewnych, formalności.

Dla pomyślnego rozwoju każdej instytucji niezbędnem jest, aby działalność jej była opartą na przepisach stałych, z góry określonych i ściśle przestrzeganych. Rządzenie się chwilową fantazyą, chwiejność, połowiczność, prowadzą do nieporozumień, psują ogólną harmonję i zostawiają po sobie niesmak.

Teatr. We czwartek, 25-go października towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Kupieckiego, pierwszy raz wystawiło na scenie teatru łomżyńskiego studjum sceniczne w 4-ch aktach przez J. A. Kisielewskiego. Jakkolwiek utwór ten dotyka tematu tylokrotnie już w literaturze dramatycznej podejmowanego, niemniej jednak robi nader silne wrażenie na słuchaczach. Wszystkie postacie wprowadzone do utworu odznaczają się subtelną charakterystyką: uczucie, namiętność i poziom umysłowy każdej osoby zarysowany wyraźnie i dosadnie, prawdziwie i wypukle; każda postać posiada wszystkie znamienne rysy swej duchowej jaźni, tchnie całą pełnią życia. Treści sztuki podawać nie będziemy, gdyż zapewne znaną jest czytelnikom, albo ze sceny, albo z czytania (drukowana była w „Ateneum" r. p.

Przyznać należy, że artyści trupy p. K. mieli wielkie przed sobą zadanie, podejmując się odtworzyć na scenie naszej utwór Kisielewskiego, niemniej jednak wszystkie niemal postacie oddane zostały dobrze, ku ogólnemu zadowoleniu. P. Skirmunt, reżyser teatru, który już złożył dowody dużego talentu artystycznego w „Amerykaninie" i „Wozinicy Henszlu" w roli Rolskiego, złożył nam dowody głębokiego zrozumienia, odtwarzanego przez siebie typu: ochrypłość głosu p. S. sowicie wynagrodził swobodą i elegancją ruchów scenicznych; pani Modrzewska w roli Zosi, dała dowód, że potrafi głębiej przejąć się reprezentowanym przez siebie typem, tylko chwile liryczne może zbyt dramatycznie traktowała. Typ Stefanji, studenki, oraz Boskowskiego, dobrodusznego ziemianina, zupełnie zadawalniająco odtworzyli, pierwszego — p. Solska, drugiego dyrektor trupy—pan K.

Lilipuci. Od tygodnia publiczność łomżyńska może oglądać chłopczyka z lwią grzywą i rodzinę liliputów, których miniaturowa kareta, zaprzężona parą równie małych koni, przejeżdża w dnie pogodne głównemi ulicami ku niewymownej uciesze niewybrednej publiki.

Z naszych okolic.

Ogrody szkolne. Z danych przesłanych do ministerjum rolnictwa, wynika, jak donosi „Warsz. Dniewn.", że w roku bieżącym sprawa zakładania wzorowych ogrodów szkolnych, najpomyślniej rozwija się w gubernji płockiej i łomżyńskiej.

Buraki. Według sprawozdań kampanijnych, zamieszczanych w „Gaz. cukrowniczej" buraki w tym roku zawierają niezwykle wysoki procent cukru. Kilka cukrowni wykazuje polaryzację wyżej 17%.

Z okolic bliżej nas obchodzących cukrownia w Glinojecku „Izabelin" wykazuje— 16,60%, Młodzieszyn za Wisłą 17,40%, inne cukrownie z gub. płockiej i łomżyńskiej nie podały dotychczas sprawozdań. Plony w znacznej części spodziewane są mniejsze, niż w roku zeszłym. Izabelin jednak wykazuje, że będzie miał do przerobu $2^1/_2$ razy więcej buraków, niż w roku poprzednim.

Ta wysoka cukrowość buraków spowodowała zniżkę ceny cukru. Król cukrowy Kenig obniżył cenę o 40 kop. na pudzie.

W sklepach i składach detalicznych funt cukru kosztuje obecnie grosz, a niekiedy i dwa taniej, niż przed dwoma jeszcze tygodniami.

Z okolic Wyszkowa piszą do Gaz. Rolniczej. Trudne nadzwyczaj i przykre zarazem, zwłaszcza w czasach obecnych, są warunki gospodarstwa, w którem rolnik całą swą egzystencję opiera li tylko na produkcji ziarna.

Trafi się rok drugi nieurodzaju, gdy nadzieja na zyski z owego ziarna zawiedzie, przy braku kapitału zapasowego, co u nas prócz kilku nielicznych, szczęśliwych wyjątków, stanowi zło powszechne, wyradza się zniechęcenie, apatja, a co gorsza, stopniowy upadek gospodarstwa. Pomimo smutnego doświadczenia, że, opierając swe zyski z gospodarstwa li tylko na samem ziarnie, na częsty zawód się narażamy, jakoś bardzo żólwim krokiem posuwamy się w przemyśle rolnem. Szczególniej biedną pod względem takowego przemysłu jest nasza okolica. Gospodarstwo mleczne, które, racjonalnie poprowadzone, przy tak dużem obecnie zapotrzebowaniu masła za granicę i do Cesarstwa, miałoby u nas ogromną rację bytu, jest w wielkiem zaniedbaniu. Następnie nie mamy żadnej cukrowni, która, jak wiadomo, niemałą przynosi pomoc sąsiednim gospodarstwom. Co prawda, nie każdy majątek może plantować buraki, ale i u nas znajduje się wielu takich, posiadających na to odpowiednie kwalifikacje; znam okolice, nie przewyższające dobrocią swej gleby ziem naszych, jednak posiadające cukrowni w promieniu kilkomilowem — parę, jak okolice Błonia. Prawda! są u nas dwa młyny parowe. Lecz te, znajdując się w rękach żydowskich i obsługiwane także przeważnie przez żydów, tak zwanych kupców zbożowych, stanowią, podług mnie, więcej ujemną, niż dodatnią stronę okolic. Że tak jest, postaram się wyjaśnić: Kupcy tacy, trzymając w swem ręku cały handel zbożem, bez konkurencji, są zupełnymi panami położenia i dyktują ceny samowolnie, zwłaszcza, gdy robią operacje finansowe nie na gotowe ziarno, co, przy braku kakapitału zapasowego i odpowiedniego kredytu zdarza się często. Mnie samemu proponowano za tak zwaną parę z 3 tygodniowym terminem odstawy do młyna po 8 rb. kop. 50, kiedy w owe czasy za parę płacono w Warszawie po rb. 10 kop. 60. Przy takich warunkach bardzo chwalebnym i godnym wielkiego uznania jest projekt pana M. jednego z miejscowych obywateli, założenia młyna parowego, opierającego swoją produkcję przeważnie na miejscowem zbożu.

Że młyn taki, przy umiejętnej i energicznej administracji i przy odpowiednim kapitale obrotowym, ażeby udzielać w razie potrzeby małe zaliczki, przyniósł by p. M. odpowiedni procent, kto wie, czy nie przewyższający obecnego, jaki mu przynosi kapitał ulokowany w domach warszawskich,

to nie ulega, zdaje mi się, wątpliwości. Że młyn taki, nie włączony do syndykatu tak zwanych kupców zbożowych, stałby się wielką pomocą miejscowemu rolnictwu, to jeszcze pewniejsze. Prócz tego pan M. miałby to własne moralne zadowolenie, że rozszerzając przemysł krajowy, przyczynia się do dobrobytu społecznego.

Drugim projektem, klującym się dopiero, jest założenie spółki mlecznej przez miejscowych ziemian. Daj Boże! aby skorupa, mająca wypuścić na świat to pisklę, nie okazała się za twardą do przekłucia z powodu trudności, zachodzących niestety tak często przy powstawaniu nowych stowarzyszeń.

Ze wsi Kałęczyna (w pow. ostrowskim). Zasiewy ozime w naszej okolicy zasiane w pierwszej połowie m. września, powschodziły ślicznie i przedstawiają się bardzo zadawalniająco W ugorze orane zaś po św. Mateuszu leżały w suchej ziemi jak w popiele do połowy b. m. Obecnie zaczyna po deszczu wschodzić, ale że jest bardzo chłodno, więc nie ukorzeni się na zimę.

Kopanie kartofli ukończone około 10 b. m.; w tym roku urodzaj ich był bardzo dobry, a że podczas kopania mieliśmy sprzyjającą porę, więc winny być wytrzymalsze od gnicia niż w roku poprzednim. Obecnie odbywa się podorywanie ściernisk na zimę.

Okopowizna, jako to: buraki, kapusta, brukiew, marchew obrodziły nieźle i już są sprzątnięte. — Kopa dużych głów kapusty kosztuje 1 rb. Grzybów w okolicy naszej nikt nie widział. Obecnie po deszczu rosłyby, ale już późna pora i zimno.

Raki po kilkoletniej swej niebytności w tutejszej rzece Pukawce obecnie znowu pokazują się ku uciesze ich konsumentów. Czyby jaka dobroczynna ręka nie zaprowadziła ich hodowli?

Ostrołęka. Jeszcze w sierpniu kółko amatorów powzięło myśl urządzenia przedstawienia na korzyść pogorzelców Kolna. Afisze czerwieniły się na rogach ulic, amatorki i amatorowie drżeli, a tymczasem w przeddzień przedstawienia wynikł u nas pożar, naturalnie wieczór odłożono, gdyż amatorzy, którzy jednocześnie są strażakami, byli zanadto zmęczeni, aby mogli nazajutrz udawać się na scenę. Przedstawienie odłożone zostało do niedzieli i wówczas już zmieniono cel, bo naturalnie bliższa koszula ciała, więc dochód przeznaczonym został na biednych naszych pogorzelców. Lecz znowu z powodu niewiadomych dla nas przyczyn rzecz odłożono, i tak aż do tej pory dobra sprawa nie przyszła do skutku. A i u nas są pogorzelcy, którym przydałby się jaki taki zasiłek. Przeszło 10 rodzin pozostało w tem, czem na razie byli okryci. Może amatorowie przypomną sobie o zamierzonem celu i sprawę doprowadzą do skutku.

Zamiast spalonych budynków drewnianych stawiamy murowane, lecz cóż, chociaż cegielnię mamy blizko, ale cegła zła, a ceny jej wyższe niż w Warszawie.—A przecież wszędzie obecnie cegła spadła w cenie.

Nakładem tutejszej księgarni p. Wład. Chojnowskiego wyszły karty pocztowe z wizerunkami kurpiów ostrołęckich. — *Prawda.*

Z ochrony leśnej. Na posiedzeniu komitetu warszawskiego ochrony leśnej, odbyć się mającem w d. 9 listopada r. b. postanowiono załatwić następujące sprawy:

o zatwierdzeniu planów gospodarstw leśnych w dobrach: Skarzyno-Przeczki w powiecie płońskim; w obrębie leśnym wsi Skrzyczki-Karasie w pow. pułtuskim; we wsi Krzyczki-Szumne w tymże powiecie;

o pozwolenie zamiany gruntow leśnych na inne rodzaje użytków gospodarskich: w dobrach Wilamowice w pow. płońskim, na 1 diest. wyrębów.

Ruch w sprzedaży ziemi. Folwark Czartowo w powiecie lipnoskim, przestrzeni 90 morgów od p. Florentyny Kamińskiej, nabyli Marjanna i Juljan małżonkowie Strupczewscy za 4,800 rb.

Folwark Poczermino B, w pow. płońskim, przestrzeni 152 morgi od rodzeństwa Zawadzkich nabyło 11-u włościan za 13,050 rb. przy udziale banku włościańskiegr, otrzymawszy pożyczki 10,880 rb., którą zobowiązali się spłacić w ciągu 82 półroczy, płacąc po 312 rb. 80 k. za ratę.

Majątek Świeżawy w powiecie rypińskim, przestrzeni 25½ włók od Władysława Kaczorowskiego nabyli Natan Kuczyński z Łodzi i Chuna Nutkiewicz z Warszawy, płacąc po 2,000 rb. za włókę wraz z inwentarzem.

Resztę majątku Majki w pow. płockim, przestrzeni 321 morgów od Antoniego Narkiewicza nabyło 32 włościan przy udziale banku włościańskiego za 26.645 r., pozostając dłużnymi temuż bankowi 21,910 rb.

Majątek Czernikowo w powiecie lipnoskim, przestrzeni 535 morgów od Elizy Zielińskiej nabyło 21 gospodarzy z wolnej ręki.

Majątek Obrębiec w pow. przasnyskim, przestrzeni 726 morgów od Jana Tańskiego, nabył dr. fil. Stanisław Ostrowski za 80.000 rubli z inwentarzem.

Z WARSZAWY.

Zmarli. Ś. p. siostra miłosierdzia Józefa Piechowska, która przez lat 16 zajmowała się w szpitalu św. Trójcy w Płocku, zmarła w Warszawie w wieku lat 81, a powołania zakonnego 37.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Taryfy zbożowe. Z powodu niezadowolenia licznych kół ziemiańskich i przemysłowych z obowiązujących obecnie taryf zbożowych: wywozowej zagranicznej i przewozowej (w komunikacji wewnętrznej) ministerjum skarbu utworzyło komisję do rewizji taryf zbożowych Komisja, po zebraniu odpowiednich danych, zawezwała na naradę przedstawicieli rolnictwa, giełd zbożowych i komitetów giełdowych. Na zjeździe powyższym zaznaczyły się jaskrawo różnice w poglądach na daną sprawę rolników z różnych dzielnic państwa, przedstawicieli kolei żelaznych, przemysłowców itp.

Co do zmian w taryfie wywozowej za granicę, większość zebranych potępiła popierany przez niektórych przedstawicieli zjazdu (rolników nadwołżańskich) projekt zniżenia taryf, wobec tego, że ułatwienie wywozu zboża za granicę wpłynie bardzo niekorzystnie na konsumcję krajową, niedostateczną już obecnie (13 pudów rocznie na każdego mieszkańca wraz z wyżywieniem inwentarza). Reprezentanci kolei żelaznych ze swej strony, na podstawie cyfr starali się przekonać zgromadzonych, że koleje nie mogą wprowadzić zniżki taryfowej, bez znacznego uszczerbku w dochodach, szczególnie wobec podrożenia w czasach ostatnich węgla, drzewa nafty i t. p.

W kwestji taryfy wewnętrznej departament kolejowy opracował projekt na mocy którego opłaty na przestrzeniach średnich (od 500 do 1.430 wiorst), uległyby nieznacznej zniżce ¾ kop. na pudzie: powywyżej zaś 1500 w., nieznacznej podwyżce (do ⅕ k. na pudzie). Projekt ten spotkał się z opozycją pewną rolników z gubernji Król. Polskiego i okręgu moskiewskiego, gdzie koszty produkcji zboża są znaczne. Przedstawiciele tych okręgów przemawiali za podwyższeniem taryf na znaczne odległości i obniżeniem na małe odległości, gdyż przy niskiej taryfie na znacznych przestrzeniach trudno im będzie konkurować z dzielnicami tanio produkującemi zboże.

Rolnicy z Królestwa powoływali się na krytyczny stan rolnictwa u nas, na co wpływa: brak robotnika, emigrującego do Niemiec, ogromne ciężary podatkowe, dochodzące w niektórych okolicach wraz z gminnemi składkami do 3½ rb. z diesiatiny, gleba mało urodzajna, wymagająca kosztownych nakładów, obfity dowóz zboża i mąki z Rosji i t. p.

Pożyczki na zastaw kartofli. „Kur. Polski“ pisze, że w roku obecnym, z powodu obfitego urodzaju kartofli, ziemianie zwrócili się liczniej niż zwykle o pożyczki krótkoterminowe do banku państwa na zastaw tego produktu. Pożyczek powyższych udziela bank do wysokości 40% szacunku na termin 3-miesięczny, z prawem prolongaty na 3 miesiące następne, z warunkiem spłacenia przynajmniej 10% pierwotnej pożyczki. — Pożyczki udzielane są z zabezpieczeniem sola-wekslem lub poręczeniem.

Warunki są bardzo dogodne, gdyż w razie złożenia zastawu w kopcach i sporządzenia aktu odbioru przez urzędnika, delegowanego z banku, ubezpieczenie towaru nie jest wymaganem.

Języki nowożytne. Pisma rosyjskie donoszą, że w przyszłym roku szkolnym program gimnazjalny języków nowożytnych ma być znacznie rozszerzony.

Okręg naukowy warszawski otrzymał z ministerjum oświaty ustawę normalną szkół rzemieślniczych. Szkoły te, których zadaniem jest wyuczenie kilku rzemiosł praktycznie, oraz wykłady teoretyczne niezbędne przy uprawianiu danego rzemiosła, pozostawać będą pod zawiadywaniem dyrektorów szkół ludowych.—Kurs szkół czteroletni.

KORESPONDENCJE.

Z nad Kubrzanki,

(gub. łomżyńska).

Z nad Kubrzanki, która w pobliżu Radziłowa wpada do rz. Wysy, prawego dopływu Biebrzy, jeszczeście nie mieli „echa“ w waszem piśmie. Czytelnicy chyba nie wiele na tem stracili, bo kąt nasz zapadły niczem się nie różni od bardzo „szarej“ prowincji, czemby można było się zająć lub czegoś dowiedzieć z korzyścią. — Od „świata“ jesteśmy prawdziwie odcięci, siedząc w odległości około czterech mil od każdego z takich punktów większych, jak Łomża, albo miasta powiatowe Kolno i Szczuczyn, wreszcie stacja kolejowa Osówiec. Może to jeszcze nie najgorzej, gdyby się do tych miejscowości dojeżdżało wygodnie, a przynajmniej możliwie, o czem ani marzyć wobec szczególnej osobliwości dróg naszych, które są wprost usiane lub usypane kamieniami najrozmaitszej wielkości; większe są stałe i stale omijane być muszą przez tych, co wywrócić, nie chcą, mniejsze zaś ruchome, zmieniają swe miejsce po każdej większej ulewie, a osobliwie podczas roztopów wiosennych. To też drogi nasze co rok prawie bardzo się zmieniają pod wpływem gorliwej pracy wody spływającej. Jedynie w zimie, gdy śniegu napada i można go przy mrozie ujechać, jeździmy i cieszymy się dobrą drogą, ale to i nie zawsze ma miejsce.

Okolica nasza zaludniona jest przeważnie przez drobną szlachtę: zaledwie kilka majątków do większych zaliczyć tu można, oraz parę folwarków pomniejszych. Wsie szlacheckie są niewielkie, mają średnio po 10 lub 20 gospodarstw: mniejsze i większe są rzadkością. Zamożność braci szlacheckiej jest rozmaita; niektórzy mają gospodarstwa półwłókowe, ale znaczne przestrzenie są rozdrobnione na działki kilkomorgowe. Na tych ostatnich „panowie bracia“ zarabiają się, żyjąc w nędzy, a duży procent ludności idzie na służbę do zamożniejszych, lub do dworu, albo do Prus i Ameryki. Ogólną biedę wspiera tu ogólna ciemnota: szkół jest niewiele, a i istniejące niewielu liczą uczniów. — Liczba nieumiejących czytać i pisać jest znaczna; w jednej wiosce okolicznej na kilkunastu mężczyzn dorosłych jeden tylko „potrafi na książce.“ Analfabetów jest wielu nawet wśród posiadaczy parowłókowych, a i ci z nich, co czytać umieją, najczęściej: „na książkę lub gazetę nie mają czasu, pieniędzy.“

Można sobie wystawić, jak idzie gospodarka podobnie oświeconym „rolnikom,“ którzy prócz rutyny tradycyjnej, żadnego innego czynnika w swej pracy znać nie chcą. To też w całej okolicy naszej orzą dotąd sochą, co niby jest koniecznem, ze względu na obfitość kamieni na polach. — Zaznaczyć warto, że wszystkie niemal rzemiosła i handel cały znajdują się w ręku żydów, którzy dość licznie zamieszkują wsie nasze. Żydów nie brak też i w majątkach większych, gdzie pełnią czynności pachciarzy, młynarzy, kowali, no i pośredników we wszelkich tranzakcjach gospodarczo-handlowych. — Do niedawna mieliśmy w okolicy paru żydów-obywateli, którzy jednak po większej części majątki posprzedawali. A jednak znaleźć ich można jeszcze na paru dzierżawach.

Pomimo wielkiej liczby szlachty małorolnej, odczuwamy tu od lat paru brak robotnika nie mniej niż inne strony kraju. Wychodźtwo u nas trwa już dość dawno, przedewszystkiem do Ameryki, a w ostatnich latach, obok tamtego i do Prus.

Prawie każda wieś ma teraz w Ameryce znajomych, którzy jednak najczęściej po paru latach ze znacznym zarobkiem wracają i tu zakupują grunt, by prowadzić większą gospodarkę; nie wielu udaje się za morze na stałe. Wychodźtwo takie wywiera często wpływ dodatni na danych osobników i otoczenie. Inaczej jest z wychodźtwem do Prus, które w roku bieżącym przybrało niebywałe rozmiary; zwłaszcza, że w roku ubiegłym wielu wychodzców poprzynosiło od 50 do 80 rb. na osobę, a rodziny (złożone z 2 lub 3 osób) po 150 rubli. Wprawdzie wielu powróciło z niczem (na b. r. pogodzili się do służby), wyrzekając na niemców; jednak mało kto zważa, bo zazwyczaj posłuch daje się wiadomościom przyjemnym... Brak tej robotnika szczególniej daje się we znaki naszej szlachcie zamożniejszej, która jedną rodziną zbiorów dokonać nie jest w stanie, a z nikąd robotnika dostać nie może. Dwory okoliczne radzą sobie na to, wynajmując żołnierzy, albo partje robotników z okolic dalszych.—Żołnierze otrzymują od 20 do 30 kopiejek, oraz całkowite lub częściowe pożywienie.

Ostatnie lato suche dało nam niezłe urodzaje, a co ważniejsza, że wszystko dobrze sprzątnięte. Szczególniej obrodziły się w tym roku ziemniaki, które w okolicy naszej dały od 8 do 12 ziarn, stosownie do gatunku i pozycji. Mieliśmy też niezwykłą obfitość owoców, które na najbliższych jarmarkach wprost nie znajdowały nabywców, pomimo cen bajecznie nizkich. Zato liszki zjadły nam bardzo wiele kapusty, a o klęsce tej słychać powszechnie, nawet w miejscowościach dalszych.

Nadkubrzanin.

Ze skrzynki redakcyjnej.

W n-rze 68 „Ech płock. i łomż.“ za rok bieżący pomieszczono sprawozdanie z zabawy, t. z. majówki, urządzonej przez członków towarzystwa straży ogniowej w Łomży w lesie Jednorzewskim.

Pomijając inne pomyłki co do owej majówki, korespondent donosi o rzekomym „skandalu,“ wywołanym jakoby nietaktem zwierzchników z jednej strony, a nadmiarem temperamentu z drugiej, to jest strażaków, wreszcie kończy wiadomością, że pokrzywdzony udał się ze skargą do władz sądowych.

Autor myli się, nazywając skandalem ukaranie strażaka przez zwierzchność za nieposłuszeństwo w taki sposób, jaki jest przewidziany w ustawie normalnej. Ustawa ta pozzwala ukaranemu wnieść zażalenie do zarządu stowarzyszenia dla decyzji lub przedstawienia sprawy na zebraniu ogólnem, a tymczasem w danym razie żadnych skarg nie było.

P. o. naczelnika straży, pomocnik
J. Malewicz

Nowe książki i wydawnictwa.

„Bibljoteka dzieł wyborowych“ zamieściła w nr. 153 wydawnictwa **„Opowiadanie o starej Warszawie“** przez Wiktora Gomulickiego (z ilustracjami).

— W n-rze 154 tegoż wydawnictwa powieść autora czeskiego Karola Rais'a, w przekładzie J. Kietlińskiej-Rudzkiej pod tytułem: **„Patrjoci z zakątka.“**

— **„Odgłosy Szkocji“** przez Stanisława Bełzę (wydanie drugie), nakładem Gebethnera i Wolffa.

Z czasopism.

Odpowiedź „Gazecie Kieleckiej.“ W odpowiedzi na zapytanie sz. redakcji co do sal sekcyjnych miejskich i powiatowych zawiadamiamy, że w Płocku istnieje na cmentarzu grzebalnym (starym) dom przedpogrzebowy, gdzie w razie potrzeby odbywa się sekcja, którą niekiedy załatwiają i w trupiarni przy szpitalu św. Trójcy.

Co się tyczy miast powiatowych w gubernji, to na każde z nich rząd gubernialny przeznacza 25 rb. na wynajęcie odpowiedniego lokalu w mieście, co jednakże rzadko jest przestrzeganem i sekcja odbywa się zwykle... na świeżem powietrzu, lub w mieszkaniu nieboszczyka.

Prawda. W n-rze 42 tego pisma czytamy artykuł p. K. R. Żywickiego pod tytułem „Społeczeństwo a młodzież“ w którym autor podnosi bardzo ważną sprawę, użycia, a właściwie przeżycia zmysłowego przez młodzież w wieku zbyt wczesnym. Autor przedewszystkiem zwraca uwagę, że w ogóle kwestja ta mało jest rozpatrywaną w prasie, a następnie, że i w stosunku rodziców do dzieci w roztrząsaniu tej kwestji znać pewną nieuzasadnioną powściągliwość, czy pruderję, które fatalnie następnie nieraz odbijają się na zdrowiu tej młodzieży. Autor następnie opowiada o prądach na zachodzie Europy, gdzie sprawę czystości bezwzględnej, a przynajmniej oszczędzania młodego, nieokrzepłego jeszcze organizmu postawiono na porządku dziennym. Są różne ku temu pobudki i przyczyny. Jedni występują wyłącznie z pobudek moralnych, pragną zabezpieczyć młodzież od zetknięcia się ze światem sprzedażnej miłości, innym chodzi o stronę fizyczną, mianowicie o ochronienie młodzieży od różnych niemocy ciała, które jej zagrażają wobec braku doświadczenia, inni wychodzą z zasady (jak np. Björsterne-Björson w dramacie swym p. t, „Rękawiczka“), iż młodzież tak z jednej jak i z drugiej strony powinna wnosić w posagu czystość ciała i niezbrukanie uczuć, a jeszcze inni, t. z. epikurejczycy, każą wyrzekać się przedwczesnych przyjemności, ażeby nie rujnować sił ciała i nie zamykać przed sobą obfitego źródła przyszłych wrażeń. Wreszcie wzgląd użyteczności publicznej, wzgląd zdrowia społecznego, dzielności ducha w społeczeństwie, zasobu poświęcenia, zapału młodego zalecają wyrzekanie się przedwczesnych przyjemności, które prowadzą częstokroć do przedwczesnego wyczerpania ciała, a co zatem i du-

cha. Autor przedstawia przykłady wymowne, które zresztą sami na każdym kroku widzimy. Młodzieniec pełen siły, entuzjazmu, wrażliwości na zagadnienia społeczne, pełen szlachetnej idei, o subtelnej moralności po roku przedwczesnego użycia nadmiernego staje się apatycznym, cynicznym karjerowiczem, pesymistą, wreszcie nirwanistą.

Autor, wychodząc z tej zasady użyteczności publicznej, porusza tę sprawę aby i u nas ze wszystkich stron nawoływano do powściągliwości w zbyt młodym wieku, ażeby wszędzie i zawsze przedstawiano złe następstwa, jakie wynikają z nadmiernego przedwczesnego użycia. Obowiązkiem rodziców, starszych, jest przedstawiać to zło, jakiego skutki okazują się na wielu pojedyńczych ludziach, od których zależy zdrowie społeczeństwa.

Pytania etyczne są teraz obecnie w prasie naszej często poruszane, co nie pozostanie bez skutku dla dobra publicznego, zwłaszcza jeżeli sprawy etyczne zaczniemy traktować nie tylko jak dotychczas w drodze teoretycznej, ale jednocześnie połączymy z tem i działalność praktyczną.— Sprawę, poruszoną przez autora, uważamy za jedną z donioślejszych u nas i życzyć sobie należy, aby agitacja w tym kierunku żywo była przeprowadzoną. W ciągu jednego pokolenia ujrzymy doniosłe skutki, a pokolenia te będą silne ciałem i duchem, mocne swą żywotnością, podniosłe, entuzjastyczne, w ogóle duchy duże... tęgie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Malewiczowi w Łomży. Z wyjaśnienia pańskiego możemy uwzględnić tylko maleńką część. Dla czego dopiero po dwóch miesiącach nadsyłacie panowie sprostowanie faktów, o których wszyscy już dawno zapomnieli.

Pp. W. i P. Jeżeli ciekawa, to można, chociaż za dużo mamy innego materjału.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 30 Października.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 550 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 30 korcy, owsa 50 korcy, gryki 10 korcy, grochu 10 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Targ dziś był mniejszy jak zwykle, lecz mimo to ceny nie podwyższyły się.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80 do 5,15 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,70 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,50—3,75 za 210 f., owies od 2,55 do 2,70 za 140 f., grykę od 5,00 do 5,25 za 210 f. groch od 6,00 do 6,25, rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk, 30 Październ. Tendencja słaba, ceny bez zmiany.

Warszawa 30 Październ. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 91—94, średnia 86—90, poślednia 78—82. Żyto krajowe nowe 71—74, stare 00—73, poślednie 00—69. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 70—80. Owies krajowy 69—77. Groch polny warzelny 90—100. Gryka 87—91. Usposobienie targu ożywione i przeważnie zwyżkowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 5,65. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,75.

Giełda. Notowania papierów. Ruble 216,65 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95,15 drobne 4,5.—97,25, duże 4— 81,10, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—95,80. Pożyczka premiowa z 1864 r.—319,0 z r. 1866—215,—. Premiowa szlachecka 5—214,—.

Łomża, 20 Październ. Pszenica 4,90— 5,10 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70--4,00, owies 2,30— 2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

Do numeru dzisiejszego dołączamy ogłoszenie księgarni

KEMPNERA w Płocku

„Spis nowych książek".

PODZIĘKOWANIE.

Wyrażamy serdeczne podziękowanie chórowi amatorskiemu za śpiewy, wykonane w czasie naszego obrzędu ślubnego, oraz tym wszystkim, którzy w tym uroczystym dla nas dniu raczyli przesłać życzenia telegraficznie, listownie lub też składali je nam osobiście.

Zofja z Potworowskich i Adam Grabowscy.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900.

Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych.
Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów.

ZARZĄD: **Warszawa, Włodzimierska 23.**

AGIENTURY:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.
W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie.
J. Makomaski w Mławie.
Markiewicz w Wyszogrodzie.
Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: ***Superfosfaty, Żuzle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki, Kajnit*** i inne nawozy sztuczne. *Na żądanie cenniki.*

OGŁOSZENIA.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH

Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe **„Prawdzic"** i inne w gatunkach wyborowych.

FIRANKI w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli

Wł. APFELBAUMA w Płocku.

HERCOGOWIŃSKIE

TYTUNIE i PAPIEROSY

Nadeszły do sklepu Tabacznego

IGNACEGO BROCHOCKIEGO w Płocku

ulica Kolegialna.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubinera** w Płocku, ul. Grodzka wprost Kohnowej.

ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca

Towarzystwo Łowickie

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

Zarząd w Warszawie, **Włodzimierska 23**

Agentury w całem Królestwie.

Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900.

RZĄDCA.

Potrzebny jest od Nowego roku doświadczony Rządca kawaler w starszym wieku. Warunki i świadectwa przysyłać pod adresem: Zarząd Dóbr Hrabiego Sierakowskiego w Osieku, st. p. Rypin Gub. Płocka.

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych

D-rów Reichsteina i Wawelberga

Warszawa, Leszno 31.

Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny oddział **porodowy** (bez meldunków). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od 10 do 12 godziny.

DO SPRZEDANIA

w powiecie Lipnoskim

FOLWARK KAMIENICA

włók 19, budowla murowana, duży dom mieszkalny, obfity torf. Drzewo na własną potrzebę. Cena 4,000 rb. za włókę bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

FORTEPIAN

w dobrym stanie jest do sprzedania z powodu wyjazdu.

Wiadomość w sklepie Tabacznym

IGNACEGO BROCHOCKIEGO w Płocku.

SKRADZIONO

w domu i mieszkaniu p. Joachima Wejcmana przy ul. Więziennej № 496 — pugilares, zawierający: 600 rubli gotówką (storublówkami), weksel na 300 rubli i weksel na 200 rb. (in blanco), podpis J. Wejcman i Sz. Wejcman (syn); prócz tego skradziono portmonetkę, w której znajdowało się około 5 rubli gotówki i woreczek z 4 pierścionkami złotymi (jeden sygnecik z cyframi J. W. Weksle powyższe należy uważać za nieważne.

SADZONKI

Dom. **Smardzewo** ma do zbycia ze szkółki leśnej parę miljonów **sadzonek sosnowych** 1-o rocznych, oraz po kilka kroć lub kilkadziesiąt tysięcy **sadzonek świerku** 1, 2 i 4-o letnich i starszych. **Modrzew 2-letni i starszy, Sosna austriacka** i **Brzoza pospolita.**

Listy adresować do administracji przez **Płońsk.**

Pokój

Potrzebny jest pokój przy rodzinie z całkowitem utrzymaniem dla osoby w wieku.

Wiadomość u Piechowskiego

ulica Więzienna, dom p. Redel.

Z folwarku LASOCIN

uciekł osioł

(klaczka).

Uprasza się odprowadzić lub powiadomić łaskawie zarząd dóbr Lasocin, poczta Wyszogród, u kogo znajduje się osioł, — za wynagrodzeniem.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego

umieszcza ekonomów, pisarzów i inną służbę folwarczną. Interesanci zechcą zgłaszać się do kancelarji Sekcji w gmachu Tow. kred. ziemskiego w Łomży.

DO SPRZEDANIA

bez pośrednictwa trzecich osób

Folwark STRACHOWO

o 3 wiorsty od miasta Płońska, gub. warszawskiej, rozległości **włók dziesięć.** W tem dwie włóki dobrej łąki, torfu głębokiego 5 mórg. Ogród, dom drewniany i budynki w niezłym stanie, tuż rzeka.

Miejsce odpowiednie na założenie pachtu.

ADRES: *Ks. Ignacy Lasocki*

Baboszewo, pr. Płońsk.

Koncesjonowane biuro

ZOFJI GOSK

w Włocławku

ma do umieszczenia z poważnemi rekomendacjami; gospodynie, rządców, lokai, ogrodników, kucharzy.

OWCZARNIA

zarodowa czystej krwi

RAMBOUILLET

w **Tulibowie** ma na sprzedanie barany.

ZAWIADOMIENIE.

Nabywszy cukiernię w Płocku od p. H. Majewskiego, która będzie prowadzoną nadal pod firmą **„WŁODZIMIERZ"** jestem w możności zadośćuczynić wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności, i liczę na Jej poparcie.

„WŁODZIMIERZ".

Browar Łomżycki

Z dniem 17 Października 1900 r. przeszedł na moją własność i poleca znane ze swej dobroci piwa: **Pilzeńskie, Marcowe i Lagrowe.**

Feliks Tyliński.

Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

Broszura d-ra de BARRE

o winie St. Raphaël jako o **pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku,** wysyła się na żądanie.

SMAK JEGO JEST WYŚMIENITY.

Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de SAINT-RAPHAEL

Valence, Drome, France.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepjanów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrowska 46.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 18 Октября 1900 года.

Druk **K. Miecznikowskiego** w Płocku, ulica Warszawska.